

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, landlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka Salezego B. W. D. K.
Jutro: Martyny Panny Męczenniczki.
Wschód słońca o godz. 7 m. 48. Zachód o godz. 4 m. 39
Długość dnia godz. 8 m. 51. Przybyło dnia godz. 1 m. 13.

Biuro Redakcyi Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny **Kuřakowski, Łódź.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Łódź, d. 29 Stycznia.

Jednym z najważniejszych zadań społecznych obecnej chwili jest niewątpliwie zabezpieczenie losu robotników i ich rodzin, w razie niemożności dalszego zarobkowania, wynikającej z jakichkolwiek przyczyn. Sprawa ta już oddawna powszechną zajmuje uwagę i z różnych stron podejmowane są ustawiczne próby, których celem jest mniej lub więcej zadawalniające jej rozwiązanie.

Najbardziej zainteresowani w tej sprawie robotnicy, nie wszędzie jeszcze dosięgnęli takiego stopnia rozwoju społecznego, który pozwoliłby im przedsięwziąć jakiekolwiek w tym względzie próby na własną rękę. W niektórych jednak krajach podjęli oni poważne usiłowania rozwiązania tej kwestyi na drodze stowarzyszeń. Gdzieindziej wzięli tę sprawę w swe ręce niemniej bezwzględnie zainteresowani pracodawcy, dowodząc przez to, że interes materialny pojmują szerzej, niż im to wielu przypisuje. Wynikiem tych usiłowań są rozmaite t. zw. kasy chorych, kasy braterskie, kasy zabezpieczenia, kasy emerytalne, zaliczkowe wkładowe i t. p. jak również ubezpieczenia życiowe i wypadkowe.

Z drugiej strony do zabezpieczenia tej sprawy i rządy, określając na drodze prawodawczej minimum pomocy, jaka udzielona ma być robotnikowi pozbawionemu możności pracowania, lub jego rodzinie. Wreszcie wszystkim tym usiłowaniom przychodzi ciągle w pomoc wskazówkami swemi nauka ekonomiczna, która ostatnimi czasy rozwija się przeważnie w powyższym kierunku.

Słowem, ruch na tem polu jest dziś bardzo ożywionym, a wyniki jego mogą być tylko dodatnie, niezależnie nawet od powodzenia pojedynczych prób i usiłowań. Przekształcając się bowiem powoli, zyskując stopniowo nowe tkanki i zastępując niemi dawne, organizm społeczny odbywa proces naturalnego swego rozwoju normalnie, bez tych zaburzeń i wstrząszeń, które mogłyby obywatelom go chwilowo i o bolesne przyprawić przesilenie. Skrajna zresztą opinia, według której jedynie zadawalniającym rozwiązaniem tej i wielu podobnych kwestyi, byłoby doraźne, radykalne przekształcenie organizmu społecznego, nie została dotąd

nawet w teorii uzasadnioną w sposób dostatecznie przekonujący.

U nas sprawa zabezpieczenia losu robotników weszła już także na porządek dzienny i w miarę wzrostu przemysłu fabrycznego a ztąd zwiększenia się zastępu robotniczego, coraz żywszą dziś budzi uwagę. W wielu zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych w kraju naszym zaprowadzono już różnego rodzaju instytucje pomocnicze dla robotników.

Łódź pozostawała wprawdzie pod tym względem po za innymi ogniskami fabrycznymi, ale i tutaj większe zakłady fabryczne zaczęły ostatnimi czasy tworzyć tego rodzaju instytucje, a dany już przez nie przykład, powinien licznym znaleźć naśladowców, i że znajdzie ich, nie wątpimy, zwłaszcza, iż jesteśmy przekonani, że nie tyle zbywało tu na dobrych chęciach, ile raczej na wskazaniu drogi.

W tych dniach zrobiono też na niej nowy, ważny krok. W kołach przemysłowych warszawskich powzięto mianowicie myśl założenia „Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia robotników fabrycznych na życie i od wypadków.”

Sama już nazwa projektowanej instytucyi tłómaczy dosyć wyraźnie jej cele. Ubezpieczeniami na życie robotników, ma otwarte pole do wprowadzenia tych wszystkich ulepszeń, jakie konieczniemi się okazały w zastosowaniu tej idei do ubezpieczeń życiowych ludności robotniczej; z drugiej zaś strony stanowiłoby ono ważne i konieczne uzupełnienie spodziewanego wkrótce prawa o odpowiedzialności pracodawców za wypadki, jakim przy pracy robotnik mimowolnie uległ może.

Co zaś dotyczy szczegółów projektowanego Towarzystwa, mówić o nich dziś byłoby przedwczesnem; gdyż na prywatnej naradzie, jaka odbyła się w tym względzie w przeszły Piątek u prezesa dróg żelaznych p. St. Kronenberga, zebrani przedstawiciele celniejszych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, uchwalili dopiero główne zasady projektowanej instytucyi, a mianowicie postanowili prawie bez dyskusyi (zgodnie zresztą z teorią i doświadczeniem, zyskanem na tem polu zagranicą), że zamierzone Towarzystwo opartem ma być na podstawie wzajemności.

Ażeby zaś zapewnić temu ostatniemu re-

gularne działanie w pierwszych latach jego istnienia, uchwalono złożyć pewną sumę w papierach publicznych, tytułem funduszu gwarancyjnego. Opracowanie szczegółowego projektu postanowiono poruczyć specjalistom których powołają i kierować będą w ich pracy delegowani w tym celu pp. Konst. Górski dyrektor warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Jul. Wertheim prezes zarządu warszawskiego Towarzystwa Cukrowni, Lud. Szwede spółwłaściciel garbarni w Warszawie i Stef. Kossuth jako przedstawiciel przemysłu łódzkiego. Przytem zebrani oświadczyli gotowość złożenia odpowiedniego funduszu na wynagrodzenie pomienionych specjalistów oraz zebranie potrzebnych danych i wskazówek. Po ułożeniu projektu, przedyskutowany on będzie w liczniejszym gronie przemysłowców i przedstawiony następnie do zatwierdzenia odnośnym władzom rządowym.

Oczywiście od myśli do jej urzeczywistnienia, droga często długa. W każdym razie, myśl tę uważamy za ważny objaw budzący się poczucie potrzeby zabezpieczenia losu robotników. Samo bowiem poruszenie tej sprawy przez naszych przemysłowców daje poważną rękojmię, że przytem go najwięcej potrzebować będzie. Wątpić zaś nie należy, aby w sferach rządowych projekt ten, uzupełniający niejako starania i środki podjęte przez Rząd, celem polepszenia bytu klasy robotniczej, przyjętym nie był z uznaniem.

Dziś jest to więc dopiero projekt — lecz z góry już można mu rokować los pomyślny. A chociaż powstał on w stolicy kraju — godzi się jednak przypuszczać, że tutejsze sfery przemysłowe zainteresują się nim również żywo i przyczynią się dzielnie do jego urzeczywistnienia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sprawozdania targowe.
Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26 b. m.).
Wełna. Odbyt wełny do fabryk krajowych i do cesarstwa zwiększył się znacznie.

wyniósł bowiem w ostatnich czasach przeszło 2000 pudów. Kontraktów brak zupełny, z powodu wygórowanych żądań; ceny niższe od jarmarcznych. W ostatnim tygodniu sprzedano do Tomaszowa blisko 150 centnarów wełny polskiej (z tych 46 po 103 tal.) i blisko 200 pudów wełny rosyjskiej (mojki). Remanent roku bieżącego obliczony do dnia 13 b. m., jest o 4177 p. 19 f. większy jak w roku poprzednim w tymże samym czasie i wynosi 26145 p. 29 f. W tem wełny rosyjskiej (peregonu) 3256 p. 27 f. (niesprzedanej 3067 p. 17 f.), mojki 1151 p. 14 f., przyładkowej przeważnie Buenos Ayres 1287 p. 34 f., polskiej 20449 p. 34 f. (niesprzedanej 1400 centnarów).

Zboże. Niezwykle łagodne powietrze budząc przedwcześnie roślinność do życia, niebezpiecznym i czyni dla przyszłych zbiorów późniejsze mrozy; sprzyja nadto mnożeniu się robactwa, na które już teraz z rozmaitych stron się skarżą. To jednak nie wiele wpływa na usposobienie warszawskich targów, których uwagę absorbuje zupełnie pozycja rynków zagranicznych, szczególnie Ameryki. To też o ogólnem nastroju targów warszawskich niewiele można dodać do tego, cośmy powiedzieli w sprawozdaniu ostatnich tygodni, dla główniejszych rynków. N.-York: pszenica 1,03³/₄ (w przedostatnim tygodniu do 17 Stycznia 1,03³/₄); mąka 3,40 (3,45). Paryż: pszenica 23,10 (23,00), mąka 48,25 (48,25). Berlin: pszenica 158—210 (156—210), żyto 138—156 (136—154). Gdańsk: pszenica 172 (172), żyto 140—128 (140—128).

Na targu warszawskim dowozy były szczupłe, a że przytem młyny parowe okazały się dosyć chętnymi do kupna a wiatraki robiły nawet wcale udziału w transakcyach, usposobienie na targu było dosyć mocne, pszenica doznała nawet zwwyżki o 15 kop. Płacono za pszenicę wyborową 8,70—9,45, białą 8,00—8,70, psstrą i dobrą 7,50—8,00, ordynaryjną 6,50—7,00, żyto wyborowe 5,70—6,40, średnie 5,00—5,60, ordynaryjne do 4,70; jęczmień wyborowy 4,20—5,40, średni 4,00—4,10 ordynaryjny do 3,75; owies 2,85—3,30; grykę 4,50—5,25; groch polny 6,75—7,50, cukrowy 9,00—10,00 fasolę 11,00—12,00; kaszę jaglaną 1,20—1,50; rzepik letni, zimowy i raps zimowy bez

CO ZNACZY LECZYĆ SIĘ?

Na takie pytanie każdy znajdzie bardzo łatwą odpowiedź.

Leczyć się, jest to przeciwdziałać chorobie—powie teoretyk; leczć się, jest to za poradą mniej lub więcej kompetentnej osoby, zażywać lekarstwo przeciw chorobie—powie praktyk; leczć się, jest to przyzwać lekarza i wykonać to, co tenże przeciw chorobie przepisze—wygłosi człowiek pokładający zaufanie w siłę nauki i sztuki lekarskiej; leczć się, to znaczy przeczekać chorobę—powie nareszcie sceptyk. I tak dalej spotkamy się z tysiącami odpowiedziemi na postawione przez nas pytanie—odpowiedziami zależnymi od stopnia wykształcenia orzekających, od mniejszego lub większego ocierania się ich o chorych i leczących.

Wszystkie te tak różnorodne zdania mają tę wspólną cechę, że choroba ujawnia się w nich jako coś mającego byt samostanny, indywidualność swojego rodzaju. Jakiś taki, opanowywana ona człowieka zdrowego i prowadzi go do zguby. Leczenie czyli lekarstwo jest drugą indywidualnością, która zalecona przez lekarza lub kogóż mniej więcej kompetentnego, występuje

z chorobą do walki na drodze fizycznej, dynamicznej, czy chemicznej stacza takową, a rezultatem tej walki jest wyzdrowienie lub śmierć. Logicznem następstwem tego pojęcia jest przekonanie uświęcone tradycją, że każda choroba ma swoje lekarstwo, a tylko nieumiejętność lub niedbalstwo lekarza albo wreszcie niedołęztwo medycyny samej jest przyczyną, że nie wszyscy chorzy przychodzą do zdrowia. Napróżno statystyka porównawcza dowodzi, że na śmiertelność i stan zdrowotny kraju, oprócz poziomu wykształcenia lekarzy, mają wpływ ważny zaprowadzone w nim urządzenia sanitarne, jako też higieniczne wykształcenie i zachowanie się ludności w zdrowiu i chorobie. Każdy wobec choroby oczekuje mimo to zdrowia od mikstury lub pigułki, a zawiedziony, przypisuje winę medycynie albo lekarzowi.

Otóż aby zrozumieć istotę leczenia, trzeba przedewszystkiem nabrać przekonania, że choroba nie jest czemś odrębnem, napadającym na człowieka, lecz że jest to stan nienormalny czyli chorobliwy samego organizmu. Życie człowieka polega na bezustannem działaniu nań otaczających go żywiołów, przedmiotów, jednym słowem—otoczenia. Z drugiej strony, organizm posiada pewien zasób siły organicznej, mocą której zużytkowuje na swoją korzyść, pewną część tych czynników, np. powietrza,

pokarmów, zmysłowych wrażeń wnikających weń przez organa zmysłów, więc dźwięków, widoków i t. p. Nadto jest on w stanie za pomocą owej siły odpierać działające nań, a niepotrzebne mu czynniki, wreszcie ma możność naprawiania złych skutków, spowodowanych szkodliwym ich wpływem jak np. działaniu zarazków, pasorzytów, zaziębień, uderzeń i t. p.

Każdy czynnik oddziaływający na człowieka, gdy jego siła lub miara przecho- dzi pewną granicę, może się stać dla organizmu zgubnym, jak to widzimy np. w promieniu słonecznym, który będąc źródłem wszelkiego życia na ziemi, w nadmiarze powoduje t. z. insolacje i przepalenia głowy. Z drugiej znów strony najzjadliwsze nawet zarazki, gdy są w małej ilości stosunkowo do siły odpornej organizmu, nie wywierają nań złych skutków, jak to widzimy np. w fakcie, że obracając się między chorymi, mała stosunkowo tylko ilość zdrowych ulega zarażeniu. Widzimy ztąd, iż siła wpływu czynników oddziaływających na ustrój człowieka jest bardzo względna. Jeżeli zastanowimy się nad znaczną ilością owych czynników, oddziaływających bezustannie na każdy organizm ludzki wówczas poznamy, że ten ostatni ma w normalnym stanie znaczną pracę, aby się utrzymać w równowadze.

Gdy który z tych czynników jest silniej-

szym od przywracającej siły organizmu czyli t. z. odporności, wtedy staje się on—nie chorobą, ale przyczyną choroby, a to w ten sposób, że organizm ulega przez pewien krótszy lub dłuższy czas zaburzeniu w prawidłowych swych czynnościach czyli funkcjach, a będąc zmuszonym użyć więcej znacznej części swych sił do wyrównania owego zaburzenia w celu dojścia do normalnej równowagi — staje się przez ten czas niezdolnym do pełnienia swych normalnych czynności—czyli jest chory. Dajmy na to, że np. ktoś zmokłszy mocno znajdował się przez dłuższy czas w zimnem miejscu. Krew wypchnięta ze skurczonych od zimna naczyń skórnych i podskórnych, spowodowała przekrwienie organów wewnętrznych. Jeśli to trafiło na człowieka, który miał słabe płuca, dostanie on zapalenia płuc, jeśli w tej chwili miały dostęp do jego nstroju zarazki tyfusowe, dostanie tyfusu; jeśli błony surowicze pokrywające stawy, przedstawiały u niego z powodu swej budowy najmniejszą odporność — dostanie reumatyzmu stawowego. Być może, że gdy organizm jego dostatecznie był odporny, wywiąże się kilkudniowa gorączka, zakończona katarem nosa, jako miejsca najbardziej narażonego na wpływy atmosferyczne i najczęściej podlegającego zaburzeniom kataralnym. W każdym razie skutkiem działania szkodliwych czynników, ustrój utraci

obrotu; olej rzepakowy do 8,00, Iniany 6,00—7,00.

Cukier, zawsze jednakowo, bez ruchu; fabrykanci zdają się być skłonniejszymi do ustępstw; cena mączki obniżyła się o 5 kop. czyli na 3,30.

Cena okowity 2,65—2,66.
Len: zupełny brak popytu, lecz i zapasy bardzo szczupłe, żądają za pud rs. 4—5.

Konopie poszukiwane i w kraju i od zagranicy, płacone były po 5—5,40 za pud, pakule rs. 2,75; zapasy szybko zbywane.

Nafta amerykańska straciła w cenie do 30 c. na 50 klg. Brema ofiarowała po cenie 8,55 m. na dostawę w lt. mr. po 8,65 m. za 50 klg. Gdańsk żądał na dost w st. 10,35 m. w lt. 10 55 m. za 50 klg. W Warszawie płacono 7½ kop. za funt. W Carycynie tendencja dobra i ceny nie zmienione. Bracia Nobel w Warszawie na Pelcowiznie żądają za pud rs. 1. 78, podczas gdy inni, chcąc znaleźć natychmiastowych odbiorców, aby nie opłacać wysokiego składowego, jakie pobierają drogi żelazne warszawskie za pozostawienie naftę na placach, przyjmują ceny znacznie niższe: 1. 60, nawet 1. 55 za pud.

Skóry. W dniu 17 b. m. dopędzono wółw stepowych 1419 sztuk, płacono za sztukę 100—130 rubli. W ostatnim tygodniu dostawiono 1,095, a płacono do rs. 100 do 130 za sztukę. Cena skór surowych rs. 13 do 16½ r. Suchych skór cielęcych z prowincji brak, rzeźnicy tutejsi drożą się i żądają za parę rs. 2. 70—3.60. Baranich skór rękawicznich sprzedano 3,000 sztuk po rs. 9, 30. Podeszwianki są słabo kupowane, saki, blanki i inne gatunki wygarbowane, w zupełnym są zaniedbaniu.

Bawełna. Sprawozdanie tygodniowe z targu Liverpoolskiego (do d. 25 b. m.)

Obrót tygodniowy 51,000 (w poprzednim tygodniu 82,000), z tego amerykańskiej 35,000 (57,000), na spekulacją 3,000 (5,000), na wywóz 4,000 (5,000) na rzeczywistą konsumpcję 44,000 (72,000); wprost z okrętów 17,000 (18,000); rzeczywisty wywóz 4,000 (4,000); dowóz w ciągu tygodnia 75,000 (130,000); z tego amerykańskiej 64,000 (111,000); zapasy 742,000 (731,000), z tego amerykańskiej 515,000 (499,000); w drodze do w. Brytanii 415,000 (360,000); z tego amerykańskiej 222,000 (298,000).

Ceny w dniu 24 stycznia były następujące: Upland good ordinary 5½, low. middl. 5¾, middl. 5¾. Orleans good ordin. 5¾, low. middl. 5½, middl. 6¾. Bahia fair 5½, fair 6¾. Parnam fair 6¾. White good 5½, fair 6¾. Dhollerah good middl. 3½, middl. fair 3¾, fair 4, good fair 4¾, good 4½. Omra fair 4½, good fair 4¾, good 4½. Scinde fair 3½. Bengal fair 3½, good fair 3½, Madras tinne velly fair 4¾, good fair 4¾. Western fair 3¾, Western good fair 4½.

Wełna. Sprawozdanie tygodniowe z targu berlińskiego. (do dnia 25 b. m.)
Handel wełną w ubiegłym tygodniu miał przebieg bardzo spokojny. Zaledwie kilku fabrykantów i miejscowych komisjonerów brało udział w tranzakcjach; kupowano wełnę w odpadkach po 40 tal. i wyżej, w dobrym i lepszym gatunku do czesanki płacono do 50-ciu talarów. Wogóle tamtejsi konsumenci ograniczają się zwykle na zaspokojeniu chwilowych potrzeb, skutkiem czego zbyt jest bardzo nieregularny. Chwilami obfity, to znowu nie znaczny i niemożliwe wcale stanowią miary w ocenianiu prawdziwego stanu i położenia.

Fabrykacja cukru w Rosji.
W jednym z pism rosyjskich czytamy następujące dane o fabrykacji cukru w Rosji:

na pewien czas równowagę swych funkcji—czyli będzie chorym, dopóki nie zdoła odzyskać straconej równowagi, czyli nie powróci do zdrowia.

Opierając się na powyższych wyjaśnieniach, nazwiemy chorobą stan organizmu, w którym takowy w skutek złych działających nań wpływów wyszedł z równowagi swych czynności.

W ten sposób pojmując istotę choroby, będziemy zapatrywać się na kwestję leczenia zupełnie z innego stanowiska. Wtedy zrozumimy przedewszystkiem, że zadaniem leczenia jest naprzód usunięcie tego wszystkiego, co może przeszkadzać ustrojowi w jego przyjsciu do stanu normalnego, powtóre udzielenie mu pomocy, w tych jego usiłowaniach dojścia do zamierzonego celu.

Wtedy łatwiej będzie nam zrozumieć, że pierwsze zadanie jest rzeczywiście pierwszym co do ważności, a polega na zgłębieniu i jak najściślejszym zastosowaniu się do odpowiednich chorobie przepisów higieniczno-dyetyetycznych, w najdrobniejszych ich szczegółach. Wtedy np. łatwo pojmujemy, że spokojne leżenie lub zachowanie odpowiedniej diety, nietylko pod względem fizycznym, ale i moralnym,—jest co najmniej tyle ważnym czynnikiem leczniczym, jak trzymanie się minuty przy zazywaniu lekarstwa; pojmujemy, iż brak tych warunków

„Z wykazu urzędowej statystyki okazują się, że w całym państwie rosyjskiem funkcjonuje obecnie 234 cukrowni, których produkcja 18,500,000 pudów wynosi. Cynie wyłącznie, przeciw przeważnie niemieckim to rzeczywiście okazała a tem więcej zadziwiająca, że spożycie ogranicza się jedynie na kraju—nie wystarcza ona wszakże do pokrycia zupełne potrzeb ludności. Także przemysł francuzki będzie mógł obejść się bez kobaltu niemieckiego.

Petersburski bank dyskontowy.
Dywidenda petersburskiego banku dyskontowego za r. 1883 (nie otaksowana pod względem dywidendy, bo kupon dywidendowy zostaje przy akcyi aż do oznaczenia dywidendy) ma się mało różnić od wypłaconej w 1882. Pomimo ogólnie niepomyślnego biegu interesów w petersburskich sprawach bankowych i pomimo odliczeń potrzebnych do udziału instytutu w upadku Fichtenholca w Odesie, dywidenda wyniesie prawdopodobnie od 36 do 37½ rubli, to jest 14½ do 15%. W r. 1882 wynosiła 19%.

Wywóz złota z Londynu.
Angielskie pisma zajmują się ciągle jeszcze faktem w swoim rodzaju może jedynym, wywozu złota z Anglii do Australii. „Times“ londyński w dwóch artykułach stara się wyjaśnić tę kwestyę. Według mniemań tego organu Australia widziała się zmuszoną zakupić w banku angielskim złoto, jedynie z tego powodu, że urodzaje mianowicie w południowej Australii wypadły tak świetnie, tak ożywiły handel i przemysł, że „prawdopodobnie jednorazową“ tylko i nie tak prędko znów się powtórzy.

Komunikacje wodne Triestu.
Kolej połud. zawarła z towarzystw. żegluga parowej Ward i Holzapfel ugodę o regularną żeglugę parową z jednej strony między Triestem, Nowym Yorkiem, Londynem, Leity, a z drugiej strony New-Castle na Tyne. Ministerium handlu potwierdziło wyraźnie tę ugodę. Celem jej jest wytrzymanie spółzawodnictwa przewozu ze środka państwa przez Triest z przewozem przez Hamburg. Ułożono wprawdzie taryfy od Wiednia do rzeczonych portów zamorskich, ale te są tylko maksymalnymi, bo towarzystwo może taryfy przewozową podług swego uznania od czasu do czasu zmniejszyć. Między Triestem a Nowym Yorkiem pójdzie co miesiąc jeden parowiec wspólnie do trzech portów, t. j. do Londynu, Leity i New-Castlu. Umówiona taryfa wchodzi w użycie od 1 lutego b. r. i ma znaczenie aż do odwołania jej. Uгода kolei południowej z Towarzystwem żegluga, jest zawarta na rok, i jeżeli nie zostanie wymówiona, odnawia się nadal.

hygienicznych paraliżuje nietylko usiłowania organizmu, lecz i dobre chęci lekarza,—wtedy wreszcie ocenimy dopiero należyte ważność urządzeń szpitalnych i sanitarnych i zrozumimy, że brak ich żadnym lekarstwem zastąpić się nie da.

Drugie zadanie lecznicze polegające na podawaniu choremu lekarstw, jest z natury swej przemijającym. Są to niejako ostrogi, dawane organizmowi w jego usiłowaniach do przyjscia do równowagi. Wszelkie leki muszą być w swem działaniu ograniczone co do czasu i ilości. Z czasem albo przestają one działać na organizm, który się do nich przyzwyczaja, albo też przedłużone ich działanie staje się dlań szkodliwym, i chcąc nie chcąc musimy dalszego ich użycia zaprzestać. Dawka lekarstwa musi być także zastosowaną ściśle do wieku i sił chorego, i nie można granic tych bezkarnie przekraczać. Głównymi więc czynnikami w leczeniu pozostaną zawsze: wrodzona siła odporności ustroju i odpowiednie zachowywanie się chorego podczas choroby.

Z pierwszych należy najprzód od odziedziczonego zasobu tej siły, z jakim dane indywidualum przychodzi na świat, a powtóre od zachowywania się jego od kolebki aż do chwili rozwinięcia się choroby,—o tem chyba nie potrzebuje się rozpisywać; materiał to zresztą traktowany w obszernych dziełach i nie nadający się do krótkiego arty-

Rudy kobaltu w Nowej Kaledonii.
Jedynym ogniotrwałym barwnikiem błękitnym są kopaliny kobaltowe, których, acz nie wyłącznie, przeciw przeważnie niemieckim to rzeczywiście okazała a tem więcej zadziwiająca, że spożycie ogranicza się jedynie na kraju—nie wystarcza ona wszakże do pokrycia zupełne potrzeb ludności. Także przemysł francuzki będzie mógł obejść się bez kobaltu niemieckiego.

Kronika Łódzka.

(—) Od jednego z okolicznych ziemian, państwa Witolda Kurnatowskiego, odebraliśmy przed kilku dniami list, który, ze względu na wyrażone w nim potrzeby obywatelstwa, których zaspokojenia za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego“, słuszenie 4 rs. za pud, gdy równocześnie cena o wiele domaga się korespondent, — pomieszczamy, — ponieważ uważamy, że spełnienie jego życzeń zależnym jest przedewszystkiem od okolicznych ziemian. Oto niektóre ustępy tego listu.

„Witam na wsi, może szczerzej jak gdziekolwiek, pierwsze przysłane nam numer „Dziennika Łódzkiego“.

Nie odmawiamy pewnej wartości Gazece „Lodzer Zeitung“, lecz dla mieszkańców wsi nie miała ona żadnego znaczenia; raz dla tego, że w większej części wydawana jest ona w języku obcym, a powtóre, że nie jest ona organem, łączącym interesy Łodzi z interesami okolicy i całego kraju. Promień sześciomilowy naokoło Łodzi obejmuje spory kawał ziemi, zasiany folwarkami, bardzo postępowo prowadzonymi.

Folwarki te zbywają wszystkie swoje produkty w Łodzi. Łatwo więc zrozumieć, jak niezmiernego znaczenia tak dla Łodzi, jak dla wsi, jest organ, któryby z jednej strony zawiadamiał wieśniaków o potrzebach mieszkańców Łodzi i cenach produktów, których jej wieść dostarcza, a z drugiej dawał możność ogłaszania, co kto na wsi ma na sprzedaż.

Takie bezpośrednie porozumiewanie się coraz więcej jest koniecznym. Wzrastające ceny produktów spożywczych, a z drugiej strony coraz trudniejsze warunki agrarne, nie pozostawiają miejsca dla faktorów i pośredników, dla meklerów, chociażby najuczciwszych.

Mamy też niewątpliwą nadzieję, że „Dziennik Łódzki“ stanie się tym pośrednikiem koniecznym a tanim...“

(—) Pożary. Miasto nasze wczoraj znów doznało pożaru. W południu zaalarmowały się strażnicy. Jako przy dniu świątecznym, tłumy ludzi spieszły do strażnicy, na ulicę Nowomiejską przed dom pana Chęcińskiego, gdzie ukazał się ogień.

W lewej oficynie tegoż domu na pierwszym piętrze znaleziono u jednego z mieszkańców, oprócz kilku sztuk towarów bawełnianych, stojących w środku pokoju skrzyżnię z materjalami łatwo palnymi, jako to: z naftą i t. d. W tym samym domu na dole odkryto nadto, w komórce innego lokatora, kawałki drzewa polanego naftą. Obydwóch domniemyanych przymierzeńców aresztowano.

W godzinę znów później nowy pożar nawiedził też samą ulicę, wszelako i tu bez groźniejszych obył się następstw. Palik się jeden ze znaczniejszych tutejszych sklepów p. Wolffa Landaua, a ogień z niewiadomych zupełnie dotąd przyczyn wybuchnął. Straż energicznie wzięła się do gaszenia, a wyłamawszy żelazne okiennice, zdołała ograniczyć go na jednym tylko kącie. Szkody nieznaczne.

(—) Miło nam donieść dla uspokojenia czytelników, że wiadomość o zatruciu trychinami podana przez nas w onegdajszym

kulku felietonowego. Co do drugiego, t. j. do zachowywania się podczas choroby—to rzecz jasna, iż gdy organizm wydatkuje wszystkie prawie siły na przyprowadzenie się do równowagi, wówczas wszelka nowa praca, jaką przez niestosowne zachowywanie się wkładamy na niego, utrudnia mu to zadanie, odciągając pewną ilość sił, jakich potrzebuje on do pierwotnego celu. I tak, gdy np. żołądek przez szkodliwe pokarmy został wykołejonym z prawidłowych swych czynności, a przez dłuższe dajmy na to oziębienie ciała, pozbawimy ustrój znacznej ilości ciepłoty, który to ubytek ma żołądek przez powiększoną pracę nagrodzić,—to rozumie się samo przez się, iż ani organizm nie odzyska w porę potrzebnej ilości ciepłoty, ani też żołądek w swych nadmiernych usiłowaniach sprostanianiu zadaniu, nie poprawi się, lecz przeciwnie doświadczymy bólesci z różnymi przywiązaniem do nich następstwami. Podobnie też, jeżeli np. w skutek zapalnego zajęcia znacznej przestrzeni płuc, ktoś oddycha z trudnością zaledwie małą ich cząstką, a przez objędenie się i wzdęcie brzucha spowoduje ucisk tej ostatniej (część bowiem chora zwykle jest mniej ściśnięta od zdrowej), wtedy jest mniej dozna większej jeszcze duszności i stan jego zdrowia się pogorszy. Gdy wreszcie np. przyrząd krwionośny jest nadwężony i potrzebuje spokoju, a chory narażonym bę-

numerze a pochodząca o ile sędzić mogłszy z kompetentnej strony przyjaciół zmarłego R. H., okazuje się mylną; przyczyną śmierci było ostre zapalenie żołądka.

(—) Natarczywość żebraków powoduje częste skargi ze strony mianowicie przemysłowców i kupców miejscowych. Gdyby to tylko ogólny zastój interesów głównym był powodem rozwielmożenia się tej falangi żebrzących, wówczas niejeden starałby się dopomóc i wesprzeć; pomiędzy żebrzącymi, najczęściej jednak spotykamy inwidua, na widok których nie litość, lecz odraża i wstręt górę biorą... Piszący sam był świadkiem, jak w jednej z księgarni tutejszych jakiś, jak się sam nazwał „po-droźny“ nie prosił, lecz wprost żądał jałmużny. Właściciel, wnioskując z miny i czupryny żebraka, że przed chwilą rozstać się on musiał z kieliszkiem, odmówił zaproszenia i wskazał drzwi—znalazł wszakże czelny opór tak, iż widział się zmuszonym za pomocą służącego wytransportować natręta, który ostatecznie widząc, że to nie przelewki, weselszą przybrał minę i pięknem „Bon soir“, nieludzkiego, jak go nazwał, pana pożegnał.

KRONIKA

krajowa i zagraniczna.

— Projekty reformy administracji państwa, opracowane przez komisję Kachanowa, będą oddane pod opinię specjalnej komisji złożonej z 12 biegłych; prace tej nowej komisji mają potrwać do Maja r. b.

— W wyższych sferach administracyjnych agituje się, jak donoszą dzienniki petersburskie, projekt urządzenia bezpłatnych czytelników ludowych w rozmaitych miejscowościach państwa. W motywach projekt przytacza, iż kończący szkoły elementarne, zwykle zapominają wszystkiego, czego się w tych szkołach uczyli, dlatego przedewszystkiem, iż brak jest urzędów w rodzaju czytelników, któreby utrzymywały oświatę pomiędzy ludem. Projekt ten ma być roztrząsany niebawem w ministerium spraw wewnętrznych i oświaty.

— Komisja do spraw żydowskich roztrząsa wniosek w przedmiocie usunięcia żydów od rozmaitego rodzaju pośrednictwa na wsi.

— Ministerium dóbr państwa, jak donoszą „Mosk. Wied.“ porozumiewa się z ministerium skarbu w przedmiocie jaknajszerszej potrzeby przedsięwzięcia badań nad przestępcami w Krolestwie Polskiem, celem obmyślenia środków rozwoju tego przemysłu.

— Ministerium skarbu zamierza w opłatach gildyjnych znieść klasyfikowanie świadectw 2-ej gildyi na pięć kategorii, zastosowanych do znaczenia handlowego miejscowości, oraz takiegoż klasyfikowania świadectw na handel drobiazgowy. Klasyfikowanie świadectw gildyjnych i handlowych na miejscowości nie wszędzie da się zastosować i przedstawia zarówno dla kontroli, jak również przy obliczaniu największej trudności. Projektowanym jest przeto, aby w miejsce podziału świadectw 2-ej gildyi, na pięć klas, utworzyć świadectwa 3-ej i 4-ej gildyi, z unormowaną opłatą rs. 60 i 30 i z przyznaniem im praw do odpowiednio ograniczonej działalności handlowej. Tenże sam podział ma być zastosowanym w miejsce klasyfikowania podług miejscowości, do świadectw na handel drobiazgowy, z ustanowieniem opłat 1-ej kategorii w sumie rs. 20, II-ej rs. 15 i III-ej rs. 10.

— Ministerium skarbu otrzymało memoriał o potrzebie utworzenia na granicy pruskiej i austriackiej trzech nowych komór celnych.

dzie na nużące towarzystwo, lub będzie otrzyniwał wzruszające wiadomości, wtedy z pewnością ani krople laurowe, ani napaństnica, nie uchronią go od przykrych ataków, mogących w danym razie zakończyć się śmiercią. Takich i t. p. przykładów mnóstwo dalaoby się naliczyć. Są one wynikiem specjalnych prac i badań, tak przy łóżku chorego, jak i w pracowniach lekarskich, a stanowią jeden z najcenniejszych nabytków medycyny.

Co tedy znaczy leczyć się? Oto znaczy przedewszystkiem współdziałać wraz z lekarzem i otoczeniem w celu usunięcia tego wszystkiego, co przyjsciu organizmu do stanu normalnego może stanąć na przeszkodzie — a dalej dopiero—polega ono na podawaniu i przyjmowaniu odpowiednich lekarstw. Udzielanie ściślejszych wskazówek pod tym względem, jest zadaniem lekarza, a wypełnianie ich punktualnie—obowiązkiem chorego i otaczających go osób.

Przejawszy się tem zapatrywaniem, publiczność mniejsze nadzieje pokładać będzie w przepisanej flaszce lekarstwa, rzadziej zawodzić się w swych często wygórowanych nadziejach i mniej wierząc w „cudowną“ potęgę lekarza, bardziej wsakże ufać mu będzie jako swemu doradcy zdrowia.

Dr. J. Wisłocki.

Kwiaty, koronkowe szaliki i fichus.

**SKŁAD
PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY
Nikomeda Trembeckiego**

LÓDŹ ulica Piotrkowska 784
poleca na sezon obecny

Koszule męskie pięknie uprane najlepszego niezaprzeczonego fasonu
bez kołnierzy i mankiet: za tuz. 18,00 24,00 36,00 Rsr.
" " " " " z kołnierzy i mankiet. " " 33,00 48,00 54,00 "

NOWOŚCI

w krawatach męskich i damskich, spinkach do mankietów i gorsów, spilkach do krawatów, kołnierzach, mankietach damskich i męskich, żabotach i kryzach, chustkach na szyję i do nosa.

Skarpety baweł, fil d'ecots, jedwabne. Pończochy balowe od 3,50 rub. za tuz.
19-4-0

Chustki frakowe Pugilaresiki perfumowane

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

**SKŁAD
OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO
Wojciecha Nawrockiego**



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że po odbyciu praktyki w znaczniejszych zakładach szewskich w Warszawie, założyłem tu w Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 338, w domu Szmitta własny zakład dla wyrobu obuwia damskiego i męskiego. Zamówienia wykonywam ściśle na czas oznaczony jak najstaranniej według najnowszych fasonów, z materiałów krajowych lub zagranicznych stosownie do żądania.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolicy, proszę o poparcie moich usiłowań.

z szacunkiem
W. Nawrocki

26-3-3

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

**FABRYKA WYROBÓW RĘKAWICZNICZYCH
W. MADLER**

Ulica Piotrkowska Nr. 267
obok Cukierni p. Wistechube.

Poleca zapas rękawiczek, jasnych, białych, na sezon obecny, jako też przyjmuję do oprawy szelki, poduszki, i t. p. Przyjmują się również zamówienia na spodnie i kaftany ze skór reniferowych.
22-1-0

TAKSA

Artykułów żywności w mieście Łodzi na czas od d. 15 (27) do 31 Stycznia (12) Lutego 1884 r.

WOZOWINA	Oznaczenie miary lub w. 1 Funt	R. kop.
Mięsa z wołu opasowego	—	13
Mięsa z wołu krajowego	—	11
Polegwiwy	—	20
Flaki z wołu	—	65
Serce, wątroba, dudy i płuca Cynadry dwie	—	76
Ozór	—	18
Głowa z mordą	—	48
Nogi	—	65
Nogi niestopionego	—	33
Mięsa kozarskiego	—	13 1/2
—	—	13 1/2
WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny ze skórą i białem I gat.	—	18
Schału	—	16
„ „ „ II „	—	14 1/2
Głowa	—	1
Słoniny świeżej	—	22
„ obsuszonej	—	24
Sadła świeżego	—	22
„ obsuszonego	—	—
CIELECINA.		
Cielęciny niewydeptej	—	11
Głowa z mózgiem	—	16 1/2
Cztery nogi, kreski i śledziona	—	40
Łetkie, serce i wątroba	—	16 1/2
BARANINA.		
Baraniny z tłuszczem	—	—
Głowa	—	—
Łetkie, serce i dudy	—	—
Mięsa kozarskiego	—	—
BUEKI.		
Bulek montowych	—	9
„ zwyczajnych	—	7
CHLEBA.		
Chleba pyłowego z mąki z młyna parowego	—	4 1/2
Chleba z mąki pośledniejz.	—	3

EKSPEDYENT

władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca magazyniera, ekspedienta i t. p. Zaskawie oferty pod lit. A. C. uprasza nadsyłać do kantoru drukarni W-go Krukowskiego.

KARETKA

podwójna Wiedeńska, powóz poczwórny Wiedeński, powozik mały Petersburskiej fabryki, para rosłych klaczy gniazdych z uprzężą są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Widzewskiej w domu Nr. 1442 w Łodzi.
21-2-3

Od 8-to Jana są do wynajęcia w domu moim przy ulicy Długiej Nr. 270

Różne Lokale,

z wszelkimi wygodami, ze stajniami wozownią i obszernym ogrodem do spacerowania. Bliższa wiadomość w kantorze Braci Kipper, ul. Cegielińska naprzeciw domu p. Cezarego Richtera.
41-4-6

Dnia 25 b. m.

zgubiony został

na ulicy zegarek złoty damski szafirowo emalowany ozdobiony bukiecikami z brylancików z dewizką i brelokami. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie takowego do składu luster w domu W-ch Szeiblerów za stosowną nagrodą.
45-3-3

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 12

MAJATEK

mający 1000 morgów pięknej ziemi ornej i łąk a 500 morgów lasu i zagajników; budynki po większej części murowane, dom mieszkalny obszerny, ogród z oranżeryą, inwentarz żywy i martwy zupełny. Bez faktorów. Wiadomość bliższa w Woli Krokockiej pod Szadkiem, cena 3500 rs. za włókę. Tamże do sprzedania 100 lub 200 dębów bardzo ładnych po rs. 12 sztuka, oraz 40 morgów zaległych poręb.
14-2-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 26 Stycznia.

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione transakcyje
			żądano	placono	
Berlin (169 5/8)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	50.95	—	50 87 1/2 90
" " " " (169 1/2)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	50.85	—	50 77 1/2 80
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	—	—	—
Londyn " " " "	dł. ter. 3 m. 1 £.	3 1/2	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 m. 1 £.	"	10.31	—	10 30
Paryż	dł. ter. 10 d. 100 Fr.	3	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	"	41.50	—	41 15 17 1/2 20
Wiedeń (—)	dł. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	"	85.70	—	—
Petersburg (142 1/12)	dł. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy żąd. placono	Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy żądano plac.
" " " " male	4	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
Dowody Kom. Cen. Likw.	—	—	" " 100 r.	4	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	88.55	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
" " " " male	4	88.20	" " " 100 r.	5	—	—
oRa. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	92.40	" " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	92.40	" " Banku Handlowego	—	—	—
" " " " " 50 r.	5	92.40	" " w Warszawie 250 r.	—	—	—
" " " " " 1000 r.	5	92.26	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	92.40	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—
" " " " " 1000 r.	5	92.40	" " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	92.40	" " z wypl. rs. 125 250 r.	—	—	—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—
" " " " " 1866 II em.	5	—	" " Cukr. Dobrzel. 500 r.	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—
" " " " " II "	5	—	" " Czersk 250 r.	—	—	—
" " " " " III "	5	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—
" " " " " IV "	5	—	" " Eyszkowic. 250 r.	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—
" " " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	100.35	" " Czesnocice 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	100.30	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	100.20	" " Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " Ser. II lit. A.	5	—	" " Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	" " Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	—	" " Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.	—	—	—
" " " " " Ser. III lit. A.	5	100.20	" " Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	100.10	" " Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	—	" " Tow. Kaz. i Łazni 100 r.	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	96.—				
" " " " " " II "	5	94.15				
" " " " " " III "	5	93.—				
" " " " " " IV "	5	92.30				
" " " " " m. Łodzi " I "	5	86.50				
" " " " " " II "	5	85.50				
" " " " " " III "	5	83.50				
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—				

Wartość kuponu: List. zas. nowych . . . 47 1/2, Obligówskarb. 127 1/2, " " m. Warsz. s. I i II 159 2/3, Poż. prem. I em. 18 1/10, " " m. Łodzi . . . 118 1/10, " " II em. 184 2/3, " " likwid. 61 1/10

KANTOR
PRALNI AMERYKAŃSKIEJ
WIKTORJA
ul: Zachodnia 55 w domu Dr. Goltza

przyjmuje do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę przyrzekając staranne wykonanie.
H. KIERSKI.

TEATR POLSKI.
TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH
pod dyrekcją
J. Puchniewskiego
we Wtorek dnia 27 stycznia 1884 r.

po raz pierwszy
NIANIA
Komedia w 5 aktach Hennequin'a, autora „Pieszczoszka“ członka akademii francuskiej.
Benefis M. Winklera.
Początek o godz. 8.

TEATR VICTORIA.
TOWARZYSTWO
ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH
pod dyrekcją
Józefa Puchniewskiego.
w Środę, dnia 30 stycznia 1884 r.

BAL MASKOWY
na korzyść szpitala 6-go Aleksandra i urządzenie w m. Łodzi sal ochron dla dzieci.
początek o godzinie 9.
Bilety do łóż po rs. 10, za wejście do sali po rs. 1;
Biletów dostać można w kancelaryi Rady i w cukierniach pp. Wütrehubego, Raimonda Szyblewskiego i Walkowskiego.